Nr. 15. Lwów dnia 15. Października 1869. **Piątek.**

DZIENNIK POLSKI

wydanie wieczorne.

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. półrocznie 7 zł. kwartalnie 3 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie „ 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct. w. a.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

W sprawie wyborów.

Przeciw postawionej przez nas kandydaturze dr. Florjana Ziemiałkowskiego, hr. Agenora Gołuchowskiego i p. Dubsa oświadczają się: *Dziennik Lwowski* i *Gazeta Narodowa.*

Dziennik Lwowski wyraża się, że byłby za kandydaturą jednego tylko p. Ziemiałkowskiego, pod warunkiem, ażeby tenże oświadczył się za niewysłaniem delegacji do Rady państwa, tj. ażeby przyjął kierunek polityczny *Dziennika Lwowskiego.* Dziwimy się, jak *Dz. Lw.* mógł warunek podobny stawiać na serjo, i dla czego nie oświadczył się raczej wprost przeciw wyborowi Ziemiałkowskiego, skoro powinien być przekonanym, że Ziemiałkowski dla uzyskania głosów swego politycznego wyznania wiary nie zmieni.

Nie pojmujemy dalej, dla czego *Dziennik Lwowski* tylko stawianym przez nas trzem kandydatom przypisuje ministerjalizm, skoro ten sam zarzut zupełnie równem prawem możnaby uczynić wszystkim kandydatom, którzy oświadczą się za wysłaniem delegacji do Rady państwa. *Dziennik Lwowski* źle broni swoich przekonań, jeżeli przeciwnikom podsuwa dążności, których oni nie mają. My, jeżeli wystąpimy przeciw kandydatom *Dziennika Lwowskiego,* tj. przeciw zwolennikom biernej opozycji, nie będziemy potrzebowali chwytać się tej podstępnej broni.

Na zarzuty, czynione kandydatom naszym przez *Gaz. Nar.*, odpowiadaliśmy i odpowiadamy tak często, że nie mamy powodu powtarzać tutaj naszych wywodów. Każdemu człowiekowi politycznie wykształconemu i konsekwentnemu musi to być widocznem, że kto się nie zgadza z uchwałą zgromadzenia wyborców lwowskich z d. 27. czerwca, kto nie jest za wnioskiem Smolki, ten powinien głosować za posłami, którzy w skutek owej uchwały złożyli mandaty.

Powiedzieliśmy, że kierunek polityczny reprezentowany przez tych trzech posłów, wydał owoce dobroczynne, które wyliczyliśmy. Odpowiedziała nam *Gaz. Nar*, że owoce te zawdzięczamy raczej opozycji. Twierdzenie to grzeszy jawną nielogicznością, bo opozycja inna u nas nie istniała oprócz tej, którą przedstawiali posłowie Borkowski i Smolka, a ci właśnie odwodzili kraj od układów z rządem, od przyjęcia drogi konstytucyjnej, której zawdzięczamy faktyczne polepszenie położenia naszej sprawy w Galicji.

Nie damy się przeto odwieść od wyrażonego już przekonania naszego, i nie przestaniemy powtarzać, że kandydatami stronnictwa utylitarnego, stronnictwa **pracy dla interesów Polski**, powinni być Dr Ziemiałkowski, hr. Gołuchowski i p. M. Dubs. Konsekwencja polityczna wymaga tego od wyborców, którzy poprzednio po dwakroć i po trzykroć oddali swoje głosy tym trzem posłom. Wzywamy przeto wszystkich, którzy przekonanie nasze podzielają, ażeby, nie bacząc na niegodne insynuacje przeciwnych partyj, i nie ulegając teroryzmowi zorganizowanych koteryj, głosy swoje jednomyślnie oddali postawionym przez nas kandydatom.

Lwów 15. października.

Półurzędowe pisma wiedeńskie, które przemawiały za ugodą z Czechami, zaczynają się cofać. *Neues Fremdenblatt* przemawia za ustawą, która ma gminy czynić odpowiedzialnemi za szkody, wyrządzone pojedynczym obywatelom w razie rozruchów. Ustawa ta ma dodać otuchy Niemcom czeskim i zasłonić ich od niechęci ludności słowiańskiej. W skutek tego wszystkiego organ pp. Herbsta i Giskry, *Nowa Presse*, odetchnęła swobodniej, i z wielką swadą zajmuje się ulubionym swoim tematem, tj. bezpośredniemi wyborami. Odpycha ona z oburzeniem projekt utworzenia „Izby krajów,“ którąby zastąpiła miejsce dzisiejszej Izby panów i składała się z delegacyj, nakształt dzisiejszej Izby poselskiej. Dziwi nas ta gorliwość w omawianiu przedmiotu, który musi na wieki pozostać projektem. Zmiana ustawy o reprezentacji państwa na korzyść tego centralistycznego pomysłu nie otrzyma nigdy w Izbie poselskiej Rady państwa potrzebnej ilości głosów, a gdyby nawet ministerjum naspół z większością wykonało w tej mierze proponowany przez niektóre pisma „zamach stanu,“ tj. gdyby się nie oglądało na brak wymaganej liczby $^2/_3$ głosów, pozostaje jeszcze do zwalczenia opór Izby panów, a nadewszystko, pozostaje korona, która nie tak łatwo przychyli się do mrzonek pp. Giskry i Herbsta.

Jeżeliby sprawa ta traktowaną była w drodze ściśle konstytucyjnej, na ówczas obecność delegacji naszej w jak najpełniejszym komplecie udaremni zabiegi ministerstwa. Jeżeliby zaś ministerstwo naruszyło konstytucję, tj. jeżeliby chciało obejść postanowienie tyczące się większości $^2/_3$ głosów, albo jeżeliby stałe zaprowadzenie bezpośrednich wyborów chciało rozciągać także i na Galicję, naruszając tym sposobem galicyjski statut krajowy, przyznający **S e j m o w i** prawo wysyłania reprezentacji kraju do Rady państwa, naówczas zerwanie z rajchsratem stałoby się dla nas koniecznością nieodzowną: delegacja nasza musiałaby opuścić Izbę przed zapadnięciem uchwały. Podobne naruszenie kardynalnych podstaw konstytucji ze strony rządu i większości rajchsratu uwłaczałoby bowiem i prawom i interesom naszym tak mocno, że nawet przeniesienie walki na pole pozakonstytucyjne, choć jeszcze zawsze legalne, na pole, którego dziś unikać pragniemy, nie mogłoby być dla nas szkodliwszem.

Ale zawcześnie podobnoś *Nowa Presse* oddaje się błogiemu spokojowi umysłu co do kwestji ugody z Czechami i zawcześnie zajmuje się rozprawami nad najdoskonalszym systemem wyborów bezpośrednich. Konieczność wstąpienia na inną drogę stała się dla wyższych i najwyższych kół rządowych, choć nie dla pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, tak jasną, że zamilknięcie inspirowanych dzienników bynajmniej nie dowodzi, jakoby zaniechano myśli zbliżenia się do niezadowolonych nie-niemieckich narodów. Należy pamiętać, że uchwalenie budżetu na rok przyszły wymaga koniecznie zwołania Rady państwa przed Nowym rokiem, i że wobec tej konieczności pp, Giskra i Herbst, jako ulubieńcy i przewódcy większości, muszą na teraz pozostać ministrami. Dla tego też owa myśl zbliżenia się do opozycji musi być na teraz zaniechaną. Łatwo atoli stać się może, że zwołana w r. 1867. Rada państwa odbędzie w listopadzie i grudniu r. b. ostatnią swą sesję. i że w r. 1870. po dokonanej częściowej zmianie gabinetu rozpoczną się usiłowania w celu załagodzenia wewnętrznych różnic przedlitawskich — bez naruszenia ciągłości konstytucyjnej. Eksperyment to trudny, ale niezbędny.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15. października.

Otrzymaliśmy następującą odezwę do wyborców:

Komitet ściślejszy przedwyborczy dla miasta Lwowa uchwalił zwołać na sobotę dnia 16. b. m. ogólne zgromadzenie wyborców, i uprasza tych szanownych panów, którzy zamierzają współubiegać się o mandat poselski, aby raczyli na tem zgromadzeniu wystąpić z wyznaniem swej wiary politycznej.

Lwów 15. października 1869.
Kasper Boczkowski, przewodniczący. Filip Zuker, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. W całem ogromnem imperjum moskiewskiem niepodobna było znaleźć kilkunastu ludzi, którzyby bodaj od biedy zająć potrafili katedry w nowym uniwersytecie moskiewskim w Warszawie. Dla tego też rektor p. Ławrowski słodkiemi obiecankami i podwyższeniem gaży stara się skłonić dotychczasowych profesorów Polaków i Niemców, by wyuczywszy się języka moskiewskiego, pozostali na swych stanowiskach Nie jestże to dowodem niesłychanej zgnilizny moralnej? W kilkudziesięciomiljonowem państwie nie ma tylu ludzi światłych, którzyby zająć mogli katedry uniwersyteckie! — Moskiewskie sądownictwo wprowadzono już do ziem polskich, dla zupełnego zatarcia wszelkiej odrębności politycznej polskiej narodowości. Moskwicenie kraju raźnym tedy postępuje krokiem. Gubernję mohilewską odłączono od gubernji litewskiej, jako osobny okręg administracyjny pod nadzorem ministerjum spraw wewnętrznych. Takie rozdrabianie kraju sprzyja mocno planom moskiewskim. — Dnia 1. b. m. ogłoszono w Warszawie nową ustawęco do politycznych przestępstw. Podług tej ustawy czeka każdego, ktoby poważył się zakazane pisma rozszerzać, wygnanie na Sybirze od 5—15 lat. Za paszkwile wymierzone przeciw osobie cara, nałożono karę śmierci

Austrja i Węgry. Zaburzenia w **D a l m a c j i** nie zeszły jeszcze z porządku dziennego wypadków bieżących, owszem przybrały szersze i groźniejsze niż zrazu mniemano, rozmiary. D. 12. b. m. otrzymał, jak pisze *Debatte*, stacjonowany w Gracu pułk piechoty Maroicic rozkaz niezwłocznego wymarszu do Dalmacji w stanie zupełnej gotowości wojennej, dla przytłumienia w mowie będących zaburzeń. Z Tryestu wysłano także już pułk piechoty do Dalmacji. (Ob. ost. wiad.)

Co do sprawy **r e f o r m y w y b o r c z e j**, podaliśmy poprzednio telegraficzną wiadomość, iż sejmy **k a r y n t y j s k i** i **s t y r y j s k i** oświadczyły się za bezpośredniemi wyborami do Rady państwa. Obecnie dowiadujemy się, iż uchwały obu tych sejmów nie były równobrzmiące. Sejm karyntyjski przyjmując zasadę bezpośrednich wyborów, oświadczył się zarazem za reformą Izby panów; Sejm styryjski zaś głosując również za bezpośredniemi wyborami, pozostawił Izbę panów w niezmienionym jej stanie. Sejm **k r a i ń s k i** odrzucił bezpośrednie wybory. W Sejmie **n i ż s z o - a u s t r j a c k i m** toczyła się od wtorku dyskusja jeneralna nad odnośnem sprawozdaniem wydziału konstytucyjnego. Na onegdajszem posiedzeniu zabierał między innymi głos dep. Kuranda i przemawiał gorąco za ograniczeniem całej sprawy ściśle tylko do reformy wyborczej. Taka reforma mogłaby, zdaniem mowcy, być uchwaloną w Radzie państwa do Nowego roku, a najdalej do marca; w razie zaś połączenia z tą kwestją rewizji Izby panów „możemy czekać lata, nim otrzymamy wybory bezpośrednie. Nie zapominajcie przytem panowie, że te kwestj

Wołyń, Podole i Ukraina.

Wspomnienie

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

— Potem, com słyszał z ust pana jenerała nic mi nie pozostaje więcej, jak oddalić się i pożegnać go na zawsze. Węzeł co mię tu utrzymywał zerwany. Być dalej użytecznym braciom moim nie potrafię, bo widzę, że trącam o nadto twardą opokę złej woli najpierwszego dygnitarza kraju: zostawać obojętnym wobec słów obelgi, któremi pan dotknąłeś polską niewiastę w ogólności, nie powinienem; bo godność matek naszych i żon jest najkosztowniejszym narodowym klejnotem, którego strzedz od z niewagi jest obowiązkiem naszym. Odchodzę więc ze smutkiem; lecz nim odejdę pozwolę sobie odwołać się do pana jenerała pytaniem: czyli rzeczywiście rząd jest tego zdania, że prześladowaniem i obelgą potrafi przywiązać Polaków? albo ich zmusić do dobrowolnej uległości? — Czy rzeczywiście rząd myśli, że postępowanie jego z nimi jest sprawiedliwem, albo loicznem, i że nie wywoła kiedykolwiek surowej cenzury historji; anatemy humanitarnej cywilizacji? — Czy rzeczywiście mandatarjusze rządu sądzą, że tym sposobem służą ojczyznie swojej, i nie ubliżają majestatowi swojego monarchy? — Wiemy dobrze, o ile naród rossyjski jest lepszym od swoich przedstawicieli, i jak wielka zachodzi różnica między wolą cesarza, a jej wykonaniem. — Gdybyśmy bronili sprawy naszej przed trybunałem narodu rossyjskiego, albo wobec samego cesarza, (bez pośrednictwa rządu) uzyskalibyśmy niezawodnie, jeżeli nie byt polityczny, to przynajmniej prawo nie być przedmiotem sarkazmu, ucisku i exploatacji officjalnej kasty, mającej nie cesarza, nie Rossję, nie ludzkość, a li tylko samych siebie na względzie. — Po tem com rzekł, możesz pan odesłać mię do fortecy. Gotów jestem paść pod wagą słów moich. *Il y a des chutes, qui font grandir.*

Bibikow. Po długiej walce z sobą:

— Dotykając wszystkich, dotknąłeś i mnie — przebaczam jednak szlachetnemu popędowi młodości; i dla tego tylko przebaczam, że szlachetny, choć nierozważny. — *Vous êtes une mauvaise tête. Mr. Jean de Procida N. 2.*

— Rola Spartaka zgodniejsza z moją naturą.—

— Aa — *Mr. le rebelle!* — Wymówiłeś się niechcący. — Idź do kancellarji za karę i każ napisać bilet dla pani Leśniewiczowej.... *C' est ma vengeance!* — Wymagam tylko, i to pod słowem honoru, żeby nikt, co się zowie nikt, o tem nie wiedział. — *J'ai mes raisons.* — *A propos* — dzisiaj przybył nowy więzień. — Radbym wiedzieć co to za człowiek — Nazywa się... (szuka w papierach) aa — Jan Krechowiecki... *Le connaissez vous?*

— Smutna to dla mnie wiadomość, że i jego nie ominęło nieszczęście! — Krechowiecki!... znałem go w pierwszej młodości mojej. — Znam go dobrze. — Znam dostatecznie, żeby go zalecić p. jenerałowi, jako człowieka znakomitego, któremu mało kto u nas sercem wyrównał. — Należy on do tych, co pojmują mandat ofiary, w całej jego powadze i świętości; i nie zaparłby się przekonania swego, zaręczam, ani przed lufą karabina, ani pod nożem gilotyny.

— *S'il est tel, comme vous dites*, szkoda tego człowieka! bo cała ta idea Konarszczyzny ze wszystkimi swoimi adeptami, nie warta jego. — *L'idée était saugrenue, et ses adeptes, étaient des hommes sans trempe et sans élévation.* Codzienne mam tego dowody... Szkoda tego Krechowieckiego.

— Oszczędź go, panie jenerale! chociażby nawet realnie był winnym! — Tego rodzaju wina nie upośledza człowieka. Poznaj go, a ocenisz i wyratujesz.

— *Ta, ta, ta, comme vous y allez, Mr. le poète!* Wiedz o tem, że nie ja sądzę, ale komisja. Na każdą kategorję przekroczenia, jest odpowiedni artykuł prawa, którego surowość zmiękczyć może jeden tylko cesarz. *A la rigueur*, moje znaczenie w tej kwestji żadne. Pissarew więcej znaczy odemnie. On prezyduje w komisji.

— Komisja nie wzbudza żadnej ufności. Głos ogólny potępia jej członków; i nic w tem dziwnego, bo wyjąwszy Pissarewa, który przynajmniej ma głowę i rutynę trudu, reszta Minosow nie wiele warta. Jeżeli się znajdzie taki, pomiędzy obwinionymi, co nie utracił wiary w sprawiedliwość wyroku komisji, to chyba dlatego, że pan jenerał masz nad nią zwierzchnictwo, i nie zaniechasz zapewne sprostować jej błędy. Byłem wczoraj u księcia Kudaszewa. Całe niemal wyższe towarzystwo oficjalne u niego zastałem. O niczem nie mówiono jak o nietratności wyboru członków komisji; dziwiono się, żeś pan ten wybór sankcjonował; i ostro potępiano Pissarewa, że swoją prezydenturę takiem koleżeństwem pohańbił. Jenerał Freederiks był tego zdania, że wypadało wszystkim marszałkom trzech gubernji wejść do pana jenarała z przedstawieniem o tej kwestji, tak ważnej obecnie dla ich spółobywateli. Jenerał Troszczyński popierał gorąco to zdanie Freederiksa, i napadł był nawet na Tyszkiewicza, który się tem tłomaczył, że mając zupełną wiarę w panu jenerale, nie widział potrzeby zawiązywania marszałkowskiej konfederacji, dla odwrócenia fikcyjnego jakiegoś niebezpieczeństwa.

— Miał rację.

— Co do mnie, jeżeli się zgadzam z Tyszkiewiczem, to dla tego jedynie, że krok taki, mający charakter zbiorowej protestacji przeciw temu coś pan jenerał postanowił, pobudziłby zapewne utrzymać, *par amour propre,* dawny, to jest dzisiejszy skład komisji.

(Bibików śmieje się.)

— Bardzo naturalnie. *Tout chef à ma place, eut agi de même.* Zresztą żaden z członków komisji nie jest samodzielnym. Każdy z nich powoduje się ślepo światłą opinją prezydującego.

— W tem to właśnie całe złe panie jenerale. Gdzie nie ma starcia się zdań, nie ma prawdy. — Jeżeli w komisji naszej, jedna tylko głowa wyrokuje, to na cóż potrzebne cztery próżne czerepy asystujących jej automatów?

(Adjutant anonsuje kurjera z Petersburga.)

(Bikików do adjutanta.)

— *Faites l'entrer* — (do mnie.) *Revenez plus tard; et n'oubliez pas le billet de Mme Leśniewics.*

— Polecam łaskawej pamięci pana jenerała, Jana Krechowieckiego.

— *Nous verrons.*

Uzyskanie biletu dla pani Leśniewiczowej powtórzyło się jeszcze razy kilkanaście. — Kiedy go nie dosięgała fascynacja pissarewskiego wpływu, Bibików był człowiekiem; dumnym wprawdzie, chciwym władzy, absolutnym człowiekiem, ale dającym się przynajmniej wprowadzić na tor szlachetnego czynu i dopełniającym tego czynu z widocznem upodobaniem. Należało tylko chcieć mocno, walczyć z jego oporem; umieć walczyć i zjednać sobie wpierw jego szacunek. Bez tych warunków, niebezpiecznie byłoby wdawać się w bój nierówny z taką absolutną naturą, której dobre popędy słabły codziennie i zmieniały się w niedobre, pod wpływem złotwornym Pissarewa, co gdyby czarnoksiężnik jaki uwięził swobodną wolę swego naczelnika w zaklętym kręgu swoich samolubnych dążeń. — Imie Pissarewa iskrzyło się złowrogo na tle czarnem ogólnego nieszczęścia, jak owe głoski Baltazara, wróżące rozgrom i żałobę.

Nazajutrz, po widzeniu się mojem z Bibikowem, odebrałem listowne wezwanie Pissarewa na herbatę, z tym dodatkiem: *J'ai à Vous communiquer quelque chose d'important.* — Od kilku już miesięcy nie byłem u niego. Salonów samej pani Pissarew nie poznałem. Spańszczały, podumniały, ozdobiły się kosztownym obiciem, portjerami, draperjami, etażerkami z mnóstwem bogatych cacek z brązu, kryształu, malachitu. Wszystko tam świadczyło wymownie o rosnącej pomyślności domu, o bystrem spotęgowaniu jego zamożności, i oficjalnej powagi. (C. d. n.)

wymagają nietylko u nas większości ⅔ głosów, ale zarazem muszą być przedłożone także Izbie panów, której śmierć tu dekretujemy, i koronie, której odbieramy służące jej prawo mianowania. Wyobraźmy sobie tylko, jakie to wywoła walki. I my chcemy narażać na nie sprawę bezpośrednich wyborów? Porzućcie panowie te myśli, proszę was o to, zerwijcie ten nieszczęsny związek, i zostańmy przy prostych wyborach bezpośrednich, które też da Bóg wkrótce osięgniemy".

Według *Pester Lloyda*, przygotowują w kancelarji państwa okólnik, mający wyświecić znaczenie podróży cesarskiej na Wschód. Okólnik ten dotknie tylko mimochodem politycznej strony tej podróży, tj. zamanifestowania najżywszego udziału w ukonsolidowaniu się państwa otomańskiego, a położy natomiast główny nacisk na okazanie czynnej troskliwości cesarza o rozszerzenie ważnych stosunków komunikacyjnych i handlowych, wynurzając w końcu uczucie radości z powodu, iż te istotnie pokojowe interesa zjednały sobie równe uznanie u wszystkich państw przodujących w oświacie.

Niemcy. Pruski minister finansów Heydt znajduje się w przykrem położeniu. W szeregach liberalno-narodowego stronnictwa wzmaga się opozycja przeciw jego finansowym projektom. *Korresp. Stern* pisze o tej sprawie temi słowy: „Opozycja przeciw ministrowi finansów przybiera w izbie poselskiej co raz większe rozmiary, a jeśli zważymy gniew *Gazety Krzyżowej*, to musimy przyjść do przekonania, że i inne liberalne koła wzięły za swoje hasło: „Ministrowi Heydt ani grosza!" Znaleźliśmy nawet odłamy stronnictwa konserwatywnego, które przepowiadając rychły upadek pana Heydta, pragną ujrzeć na jego miejscu p. Bodelschwingha."

Hr. Keyserling, pruski konsul jeneralny w Bukareszcie, został mianowany pruskim posłem przy Wysokiej Porcie. Dwór berliński wezwał go telegrafem, aby niezwłocznie udał się na nowe stanowisko. Nowy poseł przybędzie zatem do Konstantynopola jeszcze przed przyjazdem księcia następcy tronu. Kayserling był za czasów Goltza sekretarzem pruskiego poselstwa w Carogrodzie. O ile się zdaje między pruskimi dyplomatami zna on najlepiej położenie Wschodu.

Związkowa komisja likwidacyjna ukończyła już swoje prace, i rozwiązała się dnia 13. października.

Czytamy w *Magd. Ztg.*: „Dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, że stan zdrowia hr. Bismarka wcale się nie polepszył. Tymczasem właśnie od jego zdrowia zależy podjęcie na nowo wszystkich jego dawniejszych czynności. Dopóki to się nie stanie, tak długo Bismark nie obejmie nanowo posady prezydenta w ministerstwie stanu, tylko ograniczy się na sprawach związkowych, do których, jak wiadomo, będą w krótce należały i sprawy zagraniczne. Nie trzeba się więc dziwić, jeśli ostatniemi czasy zaczęto mówić o nowym prezesie w ministerstwie stanu. Ale nie podlega znów żadnej wątpliwości, że posada ta nie zostanie powierzoną jenerałowi Manteuffel. Jenerał stał się wszędzie niemożebnym."

Francja. O burzliwej scenie w Belleville podaje *Liberté* następujące szczegóły: „Dnia 11. b. m., pisze rzeczony dziennik, byliśmy świadkami jednej z najgwałtowniejszych scen. Lissagardy przewodniczył w Belleville w sali „Folie" publicznemu zgromadzeniu. W czasie rozpraw p. Nathan wysłowił się o jednym z prefektów w ubliżający sposób. Słysząc to komisarz policji Briau podniósł się, oświadczając, że zgromadzenie jest rozwiązane. Lecz zgromadzeni obywatele nie chcąc usłuchać tego rozkazu, poczęli wołać: „Precz z policją, na szubienicę z jej ajentami!" Oddział miejskich sierżantów zbliżał się do sali, ale zgromadzeni przyjęli go gęstem pociskiem kamieni. Wszyscy uzbrajali się stołami i ławkami — na całej linji wszczął się zacięty bój. Nie jeden z obywateli odniósł ciężkie rany, kobiety mdlały, a dzieci wywracano i deptano. Jednego z młodych ludzi, który dość niebezpiecznie został skaleczony, odniesiono do najbliższej apteki. Później krążyła pogłoska, że młodzieniec ten umarł w skutek odniesionych ran. Sierżanci nie wyszli także cało — jeden z nich miał zdruzgotane ramię. Na całej ulicy „Paris" panowało straszne wzburzenie. Jeszcze o pierwszej godzinie po północy przeciągały tamtędy silne wojskowe patrole."

Journal officiel ogłasza następującą notę, o której doniósł nam już telegraf: „Na podstawie ustaw z r. 1866 i 1868, prefekt policji może rozwiązać każde publiczne zgromadzenie, jeśli tylko uzna, że takowe może się przyczynić do zaburzenia publicznego porządku. Ze względu na nieporządki, które się powtórzyły ostatniemi czasy, rząd postanowił, aby prawa te były niezwłocznie zastosowane." — Tak więc ustawa o publicznych zgromadzeniach jest niemal zniesiona, gdyż prefekt może powiedzieć o każdem zgromadzeniu, że takowe grozi zaburzeniem publicznego porządku.

Włochy. *Kölnische Volks-Ztg.* zapewnia, że garybaldziści w połączeniu z mazynistami, chcą krwawym ruchem zaprotestować przeciw powszechnemu soborowi. Komitety rewolucyjne, znajdujące się w Rzymie, miały w tym celu otrzymać nowe instrukcje. W Rzymie krążą po nocy silne wojskowe patrole, ponieważ rząd dowiedział się od tajnych ajentów, że stronnictwo rewolucyjne przygotowuje znów miny pod główniejszemi gmachami.

Hiszpanja. W Hiszpanji ruch republikański robi co raz większe postępy. Na czele prawie każdego ze zbrojnych oddziałów stoi jeden z deputowanych. Zdarzenie to nie małej doniosłości, bo w historji nie znajdziemy podobnego przykładu. Rząd lękając się wpływu tych ludzi, domaga się od kortezów ustawy przeciw wszystkim deputowanym, stojącym na czele powstańców. W Madrycie sądzą ogólnie, że Kortezy uchwalą banicję. Z proklamacji deputowanego Sunera y Capolevila można się przekonać, że w klubie stronnictwa republikańskiego panuje najzupełniejsza zgoda co do zachowania się członków mniejszości wobec teraźniejszego rządu. I tak klub zdecydował, aby wszyscy republikańscy posłowie, z wyjątkiem kilku, których obecność jest niezbędną w Madrycie, a między któremi znajduje się i sławny Castellar, udali się niezwłocznie do swych wyborczych okręgów; i tam z bronią w ręku domagali się zmiany dotychczasowej formy rządu, tj. usunięcia rejencji i zaprowadzenia federacyjno-demokratycznej rzeczypospolitej. Nawet kilku księży, po których najmniej można się było tego spodziewać, połączyło się z republikanami, a jeden z nich niejaki Anton Pedregal wtargnął na czele 300tu republikanów do Medreheny i zajął pałac księcia Ossency. W mieście wybrano natychmiast rewolucyjną juntę, i całą noc wołano: „Niech żyje federacyjna rzeczpospolita!" W Saragossie panuje znów pokój, lecz iluż to ofiarami musiał go rząd okupić! Wojsko zdobywało jednę barykadę po drugiej przyczem poniosło nadzwyczajne straty. Ale zaledwie skończono w Saragossie, gdy w tem wybucha powstanie w Walencji. Tam musiało wojsku pójść nie najlepiej, bo rządowe sprawozdania milczą o wypadkach w tem mieście. W Barcelonie wychodzi formalny rewolucyjny dziennik, który wziął sobie za zadanie prostować wszystkie fałszywe wiadomości podawane przez dzienniki rządowe.

Czynności Sejmu krajowego.

Ustawa dla Królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem Księstwem Krakowskiem, o mytach na publicznych nieerarjalych drogach, mostach i przewozach:

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Na drogach krajowych ma być pobieraną opłata myta drogowego, mostowego i przewozowego. Również pobierane będzie myto od mostów i przewozów za krajowe uznanych.

Na drogach powiatowych może być myto zaprowadzone za uchwałą sejmową.

Na drogach gminnych myto istnieć nie powinno — wyjątkowo atoli może być zaprowadzone uchwałą sejmową na prośbę obowiązanych do prestacyj przy tej drodze, i po zaciągnięciu przez Wydział krajowy zdania Wydziału powiatowego. Upoważnienie do zaprowadzenia myta na drogach gminnych, będzie prawomocne na przeciąg 6 lat, po których nowe upoważnienia wskutek ponownej prośby udzielonem być może.

We *wszystkich powyższych razach* w czasie, w którym nie ma zebrania Sejmu — upoważniony jest Wydział krajowy nchwalać i postanawiać zaprowadzenie myt, z obowiązkiem usprawiedliwienia się przed Sejmem na najbliższem jego zebraniu.

§. 2. Myta prywatne na drogach krajowych mają być zniesione.

Jeżeliby myta prywatne na jakiej drodze krajowej, lub na krajową zmienić się mającej, prawnie już istniały, mają one być zniesione, a przedmioty, na których myto zaprowadzone było, równie jak te, które do wykonywania poboru służyły, przechodzą na własność funduszu krajowego, a wynagrodzenie za nie nastąpi według przepisów o wywłaszczeniu.

Przedmioty na drogach powiatowych, do których prawo pobiarania myta prywatnego przywiązane jest, mogą być nabyte za uchwałą rady powiatowej w drodze wywłaszczenia na fundusz tej drogi, na której myto istnieje.

Również przedmioty powyżwskazane na drogach gminnych mogą być nabyte w drodze wywłaszczenia na fundusz utrzymania tej drogi gminnej za uchwałą rady gminnej i za przyzwoleniem obszaru dworskiego.

§. 4. Jeżeli droga przechodzi z niższej kategorji na wyższą, lub odwrotnie, ustają na niej istniejące myta, a nadal nie mogą być ustanowione tylko wedle przepisów, odnoszących się do tej kategorji dróg, w którą przechodzi.

§. 5. Stacje myta drogowego będę ustanawiane zazwyczaj w odległości 2 do 3 mil. Myta mostowe i przewozowe mają być zwykle pobierane razem z mytem drogowem, w którymto celu stacja może być zmniejszoną nawet do jednej mili. — Nie należy jednakże łączyć poboru najwyższej należytości drogowego z poborem najwyższej należytości mostowego lub przewozowego.

§. 6. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami tak, iż nadwyżkę ¾ mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a ¼ i niżej wcale się nie liczy. Ułamek od ¼ do ¾ mili będzie wliczonym do najbliższej linii mytniczej, a jeżeli linia ta nie ma żadnego ułamka do wyrównania, będzie całkiem z rachunku opuszczony.

§. 7. Miejsca stacji mytniczych, czy to pierwotnych, czy to przenieść się mających, oznacza przy drogach nieerarjalnych wszelkiej kategorji Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną; wszakże należy zachować zasadę, iż pierwsza stacja ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju.

§. 8. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie zupełnie i bez przerwy zbudowane w długości przynajmniej jednej całej stacji. (Dok. nast.)

Kronika.

* **Kustoszem Zakładu nar. imienia Ossolińskich**, czyli jak brzmi tytuł oficjalny, „skryptorem literackim" mianowany jest p. Łucjan Tatomir — znany powszechnie i jak najzaszczytniej jako jeden z młodszych pracowników na polu nauki. Mniemamy, że książę kurator Zakładu nie mógł zrobić lepszego wyboru.

* **Młodzież akademicka** udaje się w sobotę o 3ciej godzinie popołudniu gremialnie na Wysoki zamek w celu sypania kopca. Miejscem zebrania, zkąd wszyscy wyruszą, jest lokal Czytelni akademickiej.

† **Aleksander Polanowski**, właścic. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 78, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony śś. Sakramentami przeniósł się d. 14. października 1869 r. do wieczności.

Eksportacja zwłok nastąpi dnia 16. października b. r. o godzinie 3ciej po południu z pomieszkania w gmachu teatralnym do rogatki żółkiewskiej; pogrzeb zaś odbędzie się w Moszkowie dnia 17. października o godzinie 10tej przed południem, na któreto obrzędy stroskana rodzina łaskawych sąsiadów i znajomych zaprasza.

* **Prośba podana w stosownej chwili.** Pewien stary jegomość, podał prośbę do cesarza, ażeby mu ze względu na to, że wkrótce ze światem się pożegna, najłaskawiej koszta pogrzebu udzielić raczył. — Prośbie tej uczyniono zadość, a znaczny zasiłek nadszedł z Wiednia właśnie w chwili, kiedy starnszek leżał na katafalku.

* **Niezły basarunek.** W nrze 2. naszego dziennika podaliśmy wiadomość p. n. „Fantazja hr. St. Hompescha", który wysiadając z powozu strzelił do wyrobnika Müllera i ranił go ciężko poniżej prawego oka. — Za ten karygodny czyn uwięziono hr. Hompescha, a Müllera oddano do szpitalu. — Niemieckie dzienniki podają codziennie najdokładniejsze sprawozdanie o tym wypadku, a mianowicie ile uncyj krwi upłynęło z rany, ile kosteczek wydobyto z nadwyrężonej czaszki i t. d., tudzież o zachowaniu się hr. H. w więzieniu. Najświeższe dzienniki przynoszą wiadomość, że hr. H. prosił o wypuszczenie z więzienia za odpowiednią kaucją i że do tej prośby przyłączył się poszkodowany Müller. 12.000 zł. jako wynagrodzenie za ucierpiany ból i stratę czasu były powodem, że się M. przyłączył do tej prośby. Siła złota jest tak wielką, że pogodzi nawet najzaciętszych wrogów.

* **Nowe dzieło Darwina.** Angielskie pismo literackie *Akademy* donosi, że Darwin w przyszłym roku wyda nowe dzieło, które zawierać będzie zastosowanie wyników jego znanej teorji do człowieka. Dzieło to składać się będzie z trzech części.

* **Wycieczka do bieguna.** Były członek Izby niższej angielskiej M. Lamond wrócił ze swej wycieczki do północnego bieguna, którą w części dla naukowych celów, a w części dla rozrywki przedsięwziął. Pan Lemond przywiózł z sobą wiele egzemplarzy zwierząt biegunowych. Śmiały ten podróżnik dotarł aż do 80 stopnia półn. szer. Dalej niepodobna się było puścić, gdyż i w tem miejscu znalazł już okręt norwegski otoczony wielkiemi górami lodowemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— We fryszarkach Aubin, robotnicy powrócili do pracy, także w Decazeville przywrócono pomiędzy zmówionemi porządek.

— W sprawach kolei serbskich przysłanym został ze Strousbergu jenerał Stratyminowics. Na dniu 12. t. m. przybędą do Białogrodu także zastępcy południowej i rządowej kolei, w celu pozyskania koncesji. Oczekują tu także barona N. Nikolitsa. Oferty zostaną dnia 13. paźdz. wniesione.

— W Inszprnku wniósł na sejmie poseł Biedermann o wezwanie ministra finansów, ażeby grunta nie przynoszące dochodu czystego, zostały uwolnione od podatku.

— Wniosek do prawa o chowie koni wniesionym został przez c. k. rząd na sejmie chorwackim w Zagrzebiu. Miasto Vukovac prosi o komisję do budowy kanału do Sawy.

— W sprawie towarzystwa borysławskiego petroleum, donoszą do wiedeńskiego czasopisma handlowego, iż przeciw temu przez dyrektora Samoli zawiadywanemu przedsiębiorstwa, wytoczono dotąd 22 procesów. — Część akcjonarjuszów zawiązała komitet w celu zlikwidowania stanu rzeczy.

— Paryż 12. października. Kursa zamknięte. 3% renta 71⁸⁰/. — 4½% renta 100⁷⁰/. Włoska renta 53⁸⁰/. Credit mobilier 208. Lombardy 528. Kolej państwowa 761. Bony lombardzkie na 1875, 489. z 1876. 490. Listy zastaw. na dobra kr. 240. Austr. oblig. pożyczki 332. Amerykańskie 95⅝. Console 93½. Dosyć stało.

— Frankfurt 12. października. Giełda wieczor. —. Akcje kredyt. 246¾. Losy ustr. z r. 1860. po 78. Losy z r. 1864. — —. 5% Austro-franc. akcje koleje państw. 359¾. Amerykańskie 6% na 1882. 88. Lombardy 246. Austr. renta srebr. 57¼. Galicyjskie 236½. Dosyć stałe.

Targi płodów.

Spirytus. Na targu wiedeńskim trzyma się cena spirytusu bez odmiany. Dobry spirytus zbożowy lub kartoflany 45½ ct. za stopień.

— Pest 12. października. Sprzedaż słabo idzie, ceny pszenicy o 5 ct. niżej. Pszenica 83 ft. 4 zł. 35 cent. 85 ft. 4 zł. 65 ct., 88 ft. 5 zł. 15 ct. za cetnar cłowy. Żyto stale, loco 3⁵/ do 3¹⁰/ 80 ft. Jęczmień stale, loco 2⁶⁰/ do 2⁷⁰/. Owies loco 1 zł. 80 do 190 50 ft. Smalec wieprzowy miejscowy 41½—42, wiejski 39½.

— Targ bydła. Wiedeń 11. października. Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich 1238 sztuk. węgierskich 483 sztuk, niemieckich 254 sztuk; razem 1975 sztuk. Płacono za pasione średnie 31 zł. 50 ct. — 32 zł., lepsze i stajenne 33½ — 34 zł. Do godziny 10tej sprzedano wszystko.

Ostatnie wiadomości.

Prezydent rządu węgierskiego, hr. Andrassy, wbrew niektórym zaprzeczeniom towarzyszyć przecie będzie cesarzowi w podróży na Wschód. Ogłoszona onegdaj urzędowa lista orszaku cesarskiego wymienia między innymi także i hr. Andrassyego. Potwierdza się jednak, że zrazu wymawiał się hr. Andrassy od tej podróży, z powodu zbliżającej się sesji węgierskiego sejmu, uległ wszelako potem ponownemu wezwaniu.

Według *N. fr. Presse* wiadomości *Pester Lloyda* o mającym wyjść z kancelarji państwa okólniku względem wschodniej podróży cesarskiej, była zupełnie bezzasadną.

W sejmie niższo-austrjackim przyjęto onegdaj po przeprowadzeniu dyskusji specjalnej wszystkie wnioski wydziału konstytucyjnego, odrzuciwszy tylko punkt 6., który żądał, aby liczba deputowanych większych posiadłości i izb handlowych nie była podwojoną.

Liczba powstańców w powiecie kotarskim wynosić ma do 9000. *N. Fr. Presse* przypuszcza, iż ze strony rządu popełniono znowu błąd, że wysyłając przeciw powstańcom zbyt szczupłe oddziały wojska, ułatwiono tamtym chwilowe powodzenie.

Według *Militär-Zeitung* wyprawiono tam obecnie pułk piechoty arcyksięcia Franciszka Karola Nr. 52, Arcyksięcia Ernesta Nr. 48 i barona Maroicica Nr. 7, dalej dwa bataliony strzelców Nr. 8 i 9 z dwiema baterjami dział górskich. Oprócz porucznika Rinek padło od skrytobójczej broni jeszcze dwóch innych oficerów należących do komisji poborowej.

Według telegramu *Pressy* z Pragi hr. Beust i Taaffe zapowiedzieli stanowczo przybycie swe do Pragi na przyszły poniedziałek.

Jako kandydata na burmistrza Pragi wymienia *Debatte* deklaranta Pracheńskiego. Komisja sejmowa wniesie o dopuszczenie śledztwa karnego przeciw Gregrowi.

Serbski minister wojny zarządził siedmiodniowe ćwiczenia jesienne całego pierwszego powołania milicji krajowej. Manewry odbywać się będą brygadami, z których każda reprezentuje osobny obwód.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Raguza d. 15. października. Wojsko zajęło wczoraj Risano. Komunikacja bark w zatoce kotarskiej zawieszona.

Madryt d. 15. października. Bandy powstańcze poddają się wszędzie. Powstańcy w Walencji proponują kapitulację, rząd jednak wzywa ich do bezwarunkowego poddania się.

Wiedeń 14. październ. 1869.	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	59	80	59	90
„ „ srebrem „	68	90	69	10
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	00	93	00
„ „ „ węgierskie	79	75	80	25
„ „ „ chor. i sław.	82	00	82	50
„ „ „ galicyjskie	75	25	73	75
„ „ „ bukowińskie	72	50	73	50
„ „ „ siedmiogrod.	75	75	76	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	248	00	249	00
„ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	88	50	89	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	99	50	100	00
„ „ „ 1864 po 100 „	114	75	115	00
„ Zakładu kredyt. po 100 zł.	156	25	156	75
„ ks. Salm	39	50	40	50
„ hr. Palfy	28	00	29	00
„ ks. Klary	32	00	33	00
„ hr. St Genois	30	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	14	00	15	00
Stanisławowskie po 20 zł.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn. do los.	97	80	98	20
w walucie austr.	93	25	93	50
Galic. Zakł. kred. 4%	78	00	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	88	00	89	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	50
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr	721	00	723	00
„ anglo-austr.	249	50	250	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 zł.	257	00	257	50
Kolei półn. Ferdynanda	2120	00	2125	00
„ Karola Ludwika	243	75	244	25
„ Czerniowieckiej	198	25	198	75
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	99	75	100	25
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	89	00	89	50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne.)				
Napoleondor	9	79	9	80
Augsb. 100 zł. nr.	101	75	102	00
Frankf. n. M. 100	101	80	102	10
Hamb. 100 mark.	90	00	90	10
Londyn 10 fnt. st.	122	65	122	85
Paryż 100 frank.	48	75	48	76
Paryż 9. października.				
Renta 3%	71	35	00	00

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń dnia 14. paźdz. godzina 2. m. —. popoł.

Węgierskie kredyt. 88.—. Anglosy 246.50. Anglo-Hungarja 92.—. Akcje Karola Ludwika 242.50. Akcje siedmiogr. 162.—. Kolei poł. 251.25. Altölsk. 166.50. Staatsbahny 368.—. Czerniow. 199.—. Nordost. 155.75. Nordbahn 213.50. Rudolf. 163.75. Ostbahn 86.25. Oblig. indem. 78.40. Losy z r. 1864. 114.—. Theissbahn 250.—.

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 14. października 1869. 6. godz. 15. m. wieczór.

Akcje kredytowe 254.25. Akcje anglo-austr. 245.50. Akcje banku obrotowego 110.00. Kolei Karola Lud. 242.25. Kolei południowej 251.25. Franko-austr. 96.00. Galic. Bank hipot. 96.00. Volksb. 61.00 Kolei Elżbiety 180.50 Bank bud. wied. 56.00. Losy z r. 1860. 94.25. Napoleondor. 9.80½. Renta austr. 00.00

Usposobienie nieożywione.

Kursa zagraniczne.

Paryż 14. paźdz. Renta 71.17. Lombardy 522. —. Amerykany 00 00

Berlin 13. paźdz. Bankn. ros. 76½. Akcje kred. 105.— Lombardy 139½. Galicyjskie 101.—. Kolej państw. 204.—. Austr. banknoty 83¼. Na Wiedeń —.—. Usposob. spokojne.

Wrocław 13. paźdz. Pszenica loco 80.—. Żyto 63.—. Owies 33.—. Rzepak ozimy loco 248.—.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.